

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Kopiecie . . . . . 9 k. —
Podrocznie . . . . . 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . 2 k. 50

w Włocławku i Cesarstwie:

Kopiecie . . . . . 12 k. —
Podrocznie . . . . . 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełtem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 26 k., za 6 razy
29 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso-
wane rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Udział: Ansgarego i Andrzeja Bisk.
Urocz. Agaty Panny Męcz.
Wschód słońca o godz. 7 m. 39. Zachód o godz. 4 m. 50.
Wzrost dnia godz. 9 m. 13. Przybyło dnia g. 1 m. 33.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY
WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym,
od d. 25 do 31 stycznia włącznie, wy-
wieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy wełn. bawełn. w ko-
munikacyi krajowej . . . — pud
2) tkanin wełn., bawełn. i in.
do Cesarstwa . . . . . 20,331 „

W poprzednim tygodniu od dnia 1 do
31 stycznia wywóz wynosił:

- 1) przędzy w kom. kraj. . . . 1,070 pud.
2) tkanin róż. rodz. . . . . 27,468 „
Średni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia
13 do 31 stycznia.

- 1) przędzy baw. . . . . 639 pud.
2) tkanin róż. rodz. . . . . 15,348 „
Średni wywóz tygodniowy w latach po-
przednich, w przedziale z całego roku (w pu-
dach):

Table with 3 columns: year, baw. (pud.), tkaniny (pud.).
1881: 2,704, 18,530
1882: 2,461, 21,150
1883: 2,918, 23,986
1884: 985, 27,018

KWESTYE MIEJSCOWE.

Łódź, 31 stycznia 1885 r.

W ciężkim nader dla naszego przemy-
słowego miasta roku 1884-ym wszyscy o-
czekiwali nastąpienia lepszych czasów z
upragnieniem, niecierpliwością, które się
łatwo dają wytłumaczyć. W ostatnich
dniach grudnia były już niektóre oznaki
polepszenia na polu zbytu naszych towa-
rów. Jako najwybitniejszą oznakę zazna-
czyć musimy pośpiech, z którym niektórzy
komisjonerzy niewypłacalni starali się ure-
gulować swoje dawne rachunki, aby na no-
wo być w stanie łaski, to jest, otrzymać
kredyt u fabrykantów i mieć możność wej-

ścia w stosunki z kupcami rosyjskimi.
Czy rok 1885 nie zawiedzie pokładanych
w nim nadziei, dopiero po skończeniu się
takowego decydować będziemy mogli.

Dziś zaledwie dwunasta częśćka okresu
tego się skończyła i tylko o niej kilka słów
da się powiedzieć.

Z południa przybywające jaskółki zwi-
astują nam wiosnę, — z południa, bo z Kau-
kazu przybywający kupcy zwiastowali na-
szemu miastu ożywienie handlowe. — Od
czasu skasowania przez rząd tranzytu to-
warowego przez Kaukaz, to jest mniej-
więcej od lat dwóch, coraz więcej gruziń-
skich i armeńskich kupców do nas przy-
jeżdża, — szkoda tylko, że nie zjawiają
się oni jako kupcy na towary dobre, ale
wyszukują gatunków jak najtańszych, nie
wzważając na jakość towarów. Fabrykacya
cierpi na tem niesłychanie, a niechlubna
sława towarów jako „tanich ale złych”
coraz bardziej się rozpowszechnia.

Wkrótce po kaukazykach zaczęli się
zjeżdżać kupcy i z innych stron Cesar-
stwa a i dziś niemało ich się uwija po na-
szej pryncypalnej ulicy.

Przy takim stanie rzeczy jest nadzieja,
że składy naszych przemysłowców choć w
części się opróżnią. O zapotrzebowaniach
na większą skalę mowy niema. Kupcy, na-
uczeni smutnem doświadczeniem lat poprze-
dnych, kupują dzisiaj tylko to, na co mogą
pokładać niezawodną nadzieję, że będzie
sprzedanem. Kto z nich w poprzednich latach
kupował towarów za 10 tysięcy, ten dzia-
siaj zaledwie za cztery do pięć kupić się
decyduje.

Wyplaty za to idą dobrze; już od paru
miesiący nie słyszemy fatalnego wyrazu
„plate” i daj Boże, abyśmy go nie prędko
posłyszeli. Powietrze cokolwiek się zmie-
niło; kto stał słabo w interesach, ten nie
mógł wytrzymać przesilenia roku zeszłego;
zmuszony był zawiesić wyplaty. Na biały
towa, t. j. perkalę, kreasy, barciany itp.
kupujących jest wielu i nic w tem niema
dziwnego, bo przy dzisiejszych cenach na
te towary kupujący nic nie ryzykuje, ale
przeciwnie, może mieć nadzieję, że zarobi
na mocagiem nastąpić podniesieniu ceny.

W dniu 1 stycznia r. b. wszystkie fabryki
nasze wyrobów bawełnianych (białych) zni-
żyły ceny o 10 do 15%, tak, że dziś fa-
bryki rosyjskie nie są w stanie konkurować
na tem polu z fabrykami łódzkimi.

Z Cesarstwa wiadomości nie odznaczają
się jednolitością: w Petersburgu interes w
tkaninach idzie dość zwłowo, Moskwa nie
może się wyrwać ze snu letargicznego, w
którym jest pogrążona. Spodziewany tam
krach fabryczny, poprzedzony przez ogło-
szoną już upadłość kilku fabryk i rozruchy
robotników, nie mogą wpłynąć dodatnio na
obroty handlowe.

Jarmark w Charkowie (kreszczeńska ja
jurmarka) zaczął się bardzo niepomyślnie,
aczkolwiek ostatnich dni kilka dają nadzie-
ję, że rezultaty nie będą tak bardzo niedo-
bre, jakby się tego początek jarmarku spo-
dziewać kazali.

Na jarmark kijowski kupcy porobili dość
znaczące zakupy i jest nadzieja, że tenże od-
będzie się dosyć pomyślnie.

Wniosując ze stycznia, możemy się lu-
dzić nadzieją, że rok bieżący będzie po-
myślniejszym od zeszłego, — ale „chłop
strzela, a Bóg kule nosi”, co będzie, to prze-
widzieć trudno. Nowo-otwarta droga dę-
browska, ustanowienie taniej taryfy prze-
wozu towarów do okolic nadamurskich — oto
nie wielkie dodatnie czynniki, które mogą
wpłynąć cokolwiek na ożywienie interesów
w Łodzi; niskie ceny zboża i brak kupców
na takowe — oto główny czynnik, oddziały-
wający nie tylko ujemnie, ale nawet zabój-
czo na cały przemysł krajowy.

Na zakończenie uważamy za konieczne
dodać, że chwilowe ożywienie się handlu
nie zdołało wcale wpłynąć na ceny nieru-
chomości w mieście naszym. Dobrowolnie
nikt teraz o sprzedaniu domu lub placu
nie myśli, — za nieruchomości zaś, sprze-
danie przymusowo, ceny osiągnięte ze sprze-
daży w rzadkich wypadkach pokrywają su-
mę długów hipotecalnych, na nieruchomości
cięższych. Śmiało można twierdzić, że
w ciągu ostatnich dwóch lat nieruchomości
spadły w cenę minimum o 50%. No-
wa ustawa stempłowa niemało się do tego

przyczyniła, uniemożliwiając zawieranie
wszelkich tranzakcyj spekulacyjnych.

Sprawozdania targowe.

Gielda berlińska. Sprawozdanie tygodnio-
we (do dnia 31 stycznia). Najpotężniej-
szym magnesem, siłą, przed którą ustępu-
ją wszystkie trudności i przeszkody, są o-
becnie na giełdzie renty. Im zawzięciej
partya zwyczajków zwyciężyła w tygodniu
ubiegłym. Niepokój o zdrowie cesarza,
postanowienia komisji obradującej nad po-
datkiem giełdowym, wobec których rychłe
zaprowadzenie podatku nie ulega już wąt-
pliwości, wreszcie usiłowania zaprowadzenia
podobnego podatku w Austrii, nie zdołały
powstrzymać kursów w ruchu zwykłym,
który wystąpił w dniach ostatnich na ca-
łej linii. Sprzyjał zwyczajkom pomysły
przebieg regulacyi komicieskiej. Pamie-
tano dobrze, z jakimi trudnościami
musiała walczyć spekulacya przy likwida-
cyi grudniowej, do jak niezwykłych reper-
tów doprowadził w końcu brak pieniędzy.
Przy likwidacyi styczniowej wręcz działo
się przeciwnie; od samego początku pieni-
dzy dostać było bardzo łatwo, a stopa
procentowa przy prolongacjach, która wy-
nosiła zrazu tylko 4 1/2%, spadła później do
3 1/2%. Pierwszorzędne instytucye bankowe
oddady do rozporządzenia giełdy ogromne
sumy i tym sposobem nie tylko, że odziali-
ły rzeczywistego wsparcia spekulacyi, ale
nawet utwierdziły ją w korzystnem mni-
emaniu, że ruch zwykły pożądanym jest
w wyższych sferach finansowych dla zamie-
rzonych interesów. Zresztą obfitość pie-
niędzy na giełdzie odpowiadała legalnym
warunkom; ostatni wykaz banku państwa
podaje znowu rezerwę not na 108,000,000
m., a bank angielski obniżył dyskonto z 5
do 4%. Wszystkie te względy jednak sła-
bią wobec wszechwładnego wpływu, jaki
wywierał na giełdę w tygodniu ubiegłym
targ rent. Według zapewnienia najznakom-
itszych domów bankowych, nawet udział
spekulacyi niknie wobec olbrzymich zaku-
pów kapitalistów, dokonywanych codziennie

MUZYKA ŁASU

POWIEŚĆ

ŚWIĘTOFELKA CZECHA.

Przełożył z czeskiego A. L.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 25).

— Przychodzę do ciebie z prośbą...
zwierz mi się... Znieś ten tajemniczy mrok,
który stoi między nami.

— Słuchaj Stanisławie — rzekłem po
chwili wzburzenia. — Czyś znał tę dziewczynę,
która właśnie tu... w tej przepaści za-
kończyła życie?..

Otworzył oczy z przerażeniem i rzekł.
— Tyś słyszał o tem?..
— Słyszałem.

Stanisław chwilę milczał, zwróciwszy o-
czy ku ziemi i po chwili zawołał:
— O! znałem ją!.. Powiem ci wszyst-
ko. — może będzie mi łej...
Usiadłszy na skale — on mówił:

— Znasz mnie oddawna. Wiesz, że z
sercami dziewcząt igrałem... jak z kwie-
ciem, które chwilę nas bawi, a które wkrót-
ce potem niedbale rzucamy na bok. Taką
samą, przelotną miłością pokochałem Lud-
miłę. Polubiłem ten tkliwy, biały kwiatek
leśny, a on mi otworzył do głębi swój czy-
sty kielich, pełny rosy porannej — otworzył
mi całą swą niewinną, ufającą duszę, ze
wszystkimi porzywami pierwszej miłości.
Była to miłość tajemna, ukryta przed ca-
łym światem gałęziami milczącego lasu.
Ludmiła lekka się surowego ojca — ja zaś

lubilem tę tajemniczość, która mój zwią-
zek miłośny podwójnym wdziękiem zdo-
biła. Schodziliśmy się w cienistych gąszczach
boru... schodziliśmy się w ukryciu tych
skał, których kamienne komnaty zamieni-
liśmy w gniazdzka gruchających gołąbków...
Jakże często oczekiwaliśmy, ukryta za
tym gajem, a gdyśmy przyszedł, rzuciła mi
się na szyję w gorących uściskach! Nie
była wychowana po miejsku... W sercu jej
tkwiła, jak pączek róży, łagodna woń, któ-
rą dąszo do dziś poezya naszego ludu mo-
rawskiego. Przepędziłem świętą wśrót tej
tajemnej rozkoszy. Jakże nam ciężko by-
ło się rozłączyć!.. Jak silnie obejmowała
mnie słabemi rękoma, — ile łez wylała na
moje piersi, jak spoglądała na mnie przy
pożegnaniu, gdy schylając się ku ziemi, ci-
cho zaśpiewała:

„Ach! czy ja przeczekałam ciężką mą niedole,
„Powróć do mnie, powróć drogi mój sokole!
Lecz moja miłość w oddaleniu schła,
aż uschła — jak wiele innych... Przybywało
z Morawy małe, różowe liściki, przynosząc
zapach gorącej miłości, lecz ja odpowiadam
coraz chłodniej i chłodniej... pisanie
moje spóźniało się coraz więcej a więcej...
Cóż mam ci mówić dalej?..”

Słuchaj końca! Znowu zbliżyły się świę-
ta. Lecz tym razem nie chciało mi się
związać tajemnie skał pulchryjskich. Po-
znałem w Pradze dziewczynę z bliskiego
miasta, ognistą kokietkę, kierującą się na
aktorkę — i uznałem ją za swe bóstwo, na
miejsce straconej, leśnej księżniczki.
Ludmiła pisała mi, żebym ją zawiado-
mił o dniu mego przybycia do domu, że
drugiego dnia czekać mnie będzie na ska-
lach, że jeśli nie przyjdę, czekać będzie
trzeciego i czwartego dnia...
Nie odpowiedziałem. Postanowiłem prze-
rwać miłośny stosunek z córką leśnika.
W dzień po przybyciu na święta chciałem
pójść na Hradisko, aby jej przedstawić, że
nasz romans leśny zakończyć się musi.
Alem odłożył to na drugi i trzeci dzień —
wreszcie pomyślałem, że jej moja nieobec-
ność wskaże, co ma o mnie myśleć. A
tymczasem, wesoło klusując, biały konik
unosił mnie ku innej kochance, mieszkają-
cej w okolicach naszego domu.

Mój tajemniczy związek z Ludmiłą w
ten sposób... milcząc został zerwany. Z
początku czułem wyrzuty, że tak brutalnie
i nieogłębnie zraniłem serce tkliwe, ale
wnet umilkły one w mej duszy, ogłuszone
czarem nowej miłości. Dwa tygodnie mi-
nęły. O Ludmiłę nic nie słyszałem. Na-
głe całą moją istotę wstrząsnęła okropna
wiadomość o jej samobójczej śmierci.

Nie mogę opisać, jakie uczucia huczały
we mnie po tym wypadku. Początkowo u-
derzyło mnie to, jak piorun spadły z ja-
snego nieba. Lecz wkrótce obudziła się
we mnie świadomość... Próżno chciałem
wytłumaczyć sobie, że mam ja tu nie wi-
nien, że moje postępowanie było w najgor-
szym razie lekkomyślne, że nie śmiał
klamnąć jej miłości, która już wygasła we
mnie, że nie mogę odpowiadać przed sobą
za jej chorobliwe usposobienie, że niewąt-
pliwie tylko przypadkiem zlecieć musiała w
przepaść...
— Nie! — wołał do mnie jakiś głos we-
wnętrzy — nie! jest też zabójca...
Przedstawiłem sobie z okrutną żywo-
ścią, jak niespokojnie mnie oczekiwała, jak
z uśmiechem rozkoszszym za głazem się u-
kryła, by nagle wesoło rzucić mi się na
szyję, jak ten uśmiech zniknął, jak niespo-

kojność ustępowała miejsca niecierpliwości,
obawie i zwątpieniu, aż wreszcie powstało
gorzkie rozczarowanie, głucha beznadziej-
ność... Wyobrażałem sobie, jakie męczar-
nie znosiła na tej męczącej, tajemniczej
skale, jak jej ból nad straconą miłoś-
nością, nad jawną niewiernością kochanka
codziennie wzrastał, aż wreszcie wywołał
tę śmierć, straszliwą jej śmierć, której pa-
nięgi była mi wiecznym wyrzutem sumienia.

Nikt nie wiedział, co działo się w mej
duszy. O lańcuchu, który mnie wiązał z
Ludmiłą, jeden tylko widział — niemy świa-
dek — las. Ale dla mnie nie był on niemy...
Mścił się on za nieszczęśliwą dzie-
wczynę.
Czasami sprzeciwiałem się karzącemu
wewnętrznemu głosowi. Pojechałem raz
jeszcze do ognistej kokiety. Ale ogień
jej nie rozgrzał już mego zmrozonego
serca.

Wciąż unosiła się przedemną inna twarz
cicha, dobra, z głębokim, modrem okiem
i jasnymi falami wokoło czystego, białego
czoła. Była to ostatnia moja u aktorki
wizyta... A gdy wracał lasem, poraz
pierwszy przemówił do mnie ten szumiący
mściwiec... Szelost jego, który dawniej mi-
ał z Ludmiłą kołysał do snów miłośnych,
dźwięczał teraz szeregim przytłumionych
wyrzutów, grozy i przekleństw.

Wzywał mnie rozkazującym głosem, a-
bym pokutował na miejscu mojej zbrodni.
Zsiadłem z konia, przywiązałem go do
drzewa i wszedłem na te same skały, na
to samo miejsce... Stałem, jak winowajca
wobec groźnych sędziów. Każda kryjówka
wnosiła tu na mnie ciężką skargę — z prze-
paści wołała do mnie krow niewinna, a
ciemne wierzchołki drzew chyliły się nad

na targu rent. Dostę powiedzieć, że renta węgierska złota i rosyjskie pożyczki złote zyskały w tygodniu ubiegłym znów cały procent. A przedewszystkiem papiery rosyjskie cieszyły się ogromnym powodzeniem. W zakupach obligacji władcykawkich publiczność jest niemaszyna. Pożyczki rosyjskie zaczyna nabywać w wielkiej ilości rynek południowo-niemiecki, dawniej zupełnie dla nich obojętny. Nietylko pożyczki z roku 1884 i 1880 uzyskały znaczną podwyżkę kursów, podniosły się również pożyczki wschodnie, niedawno jeszcze zaniedbane. Korzystnie usposobienie dla rent przeniosło się na wszystkie inne papiery. Nawet dla papierów przemysłowych obudziło się więcej ożywienia i wiele z nich podniosło się w kursie.

**Targi warszawskie.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 31 stycznia). Targ wełny ożywił się bardzo w tygodniu ubiegłym. Fabrykanci nabywali w większej ilości wełnę polską przeważnie średnią, grubą i ze skór; zakupiono do Zgierza 115 otr. po 82 tal. do Tomaszowa 50 otr., wełny dobrej ze skór 172 otr. po 70 kila tal., wogóle blisko 300 otr. Wełny rosyjskiej (peregonu) sprzedano do Zgierza blisko 120 p. po 23 1/2 rs., a mołki ordynaryjnej do Łodzi blisko 70 pud. Wełny polskiej, w lepszym gatunku niewiele jest na targu, możnaby się spodziewać rozprzedania zapasów przed jarmarkiem, gdyby nie to, że w niektórych miastach fabrycznych, np. w Tomaszowie nagromadzono dużo wełny rosyjskiej, a z miast Cesarstwa oferty nie przestają napływać. — Na targu z bożym dowódz był znów nieznaczący, ożywienia cokolwiek więcej. Chętnie nabywane na wywóz żyto i pszenica podniosły się w cenie o 5 kopy na korcu. Zwiększył się również popyt na jęczmień i groch polny, przodem zupełnie prawie zamiedbane. Płacono za pszenicę wyborową 6.40—6.75, białą 6.30—6.50 pszą i dobrą 5.70—6.15, ordynaryjną 5—5.50; żyto wyborowe 4.65—5.15, średnie 4.20—4.50, ordynaryjne do 4; jęczmień wyborowy 4.15—4.65, średni 4—4.15, ordynaryjny do 3.75; owies 2.85 — 3.30; gryka 4.30—4.65; groch polny 5—6, cukrowy 7—8, fasole 10—11; kaszę jaglaną 1.15—1.35. Olej rzepakowy do 5, lniały do 5.50. W końcu tygodnia płacono na targu pszkim za pszenicę wyborową 99 — 1.05, średnią 92—94; żyto wyborowe 85 — 91, średnie 81—83; jęczmień wyborowy 83—88, średni 78—81; owies średni 82 — 92; groch 80—87; gryka do 89; kaszę jaglaną wyborową 130—136, średnią 115—134. — Cukier przyjmowano spokojnie; sprzedawano tylko pojedyncze beczki po cenach 5 — 10 kop. niższych: Hermanowa po 3.55 — 3.52 1/2, Orszewa, Leonowa i Konstancyi, Michałowa i Czerska, Dobrzelina i Częstocice po 3.50, Józefowa po 3.47 1/2; obecnie i po tej cenie niema nabywców. Za kostki płać 3.45—3.50, za elźbietowskie do 3.55. Mączka 2.87 1/2—2.90 za kamień 24 funtowy.

**Wełna.** Berlin, 29 stycznia. Podczas gdy aukcja londyńska rozwija się pomysłnie, przy cenach od otwarcia niezmiennoskalanami na wszystkie strony, szeptały między sobą straszliwy wyrok na mnie...

Rzuciłem się na kamienną równinę, całowalem to miejsce, na którym ostatni raz stała męczennica, a gdzie teraz tak pusto, tak pusto...

Ży potokiem popłynęły mi z oczu. Com wycierał od tej chwili... Pełz rązy uciekałem tu, biczącym przez trapiące myśli... ileż razy w nocy jam płakał i dumał w tem miejscu. Ten las ciągnie mnie ku sobie, oplata mocą nadprzyrodzoną... Szumy i szepty jego są zrozumiałe dla mnie mowa. Chrząst gałęzi wciąż wydaje mi się jękiem opuszczonej Ludmiły, szelest liścia uniesionego wiatrem ku moim nogom, zdaje mi się zwiastować jej blizkie kroki — w szumie paproci słyszę jej głos łagodny. Wszystko mi powiada o zmarłej kochance. Nad jej grobem zamrzwiała w mem sercu dawna miłość ku niej — nie, źle mówię... miłość inna... prawdziwa i czysta — ale niestety miłość ku cieniowi, ku wspomnieniu... Widzę ciągle przed sobą jej twarz słodką, niekiedy ukazuje mi się jej widmo za krzewem, lub głazem. O! gdyś ty mnie owej nocy znalazł tutaj, zdawało mi się, że widzę jej biały cień, podnoszący ku mnie rękę i wołający żalownie moje imię. Lecz ten cień łagodny wnet zmienił się w straszne widziadło, w rozgniewanego ducha tego lasu, który gnał mnie ztąd z groźbami i przekleństwami.

Cieszyłem się z przekonywałem, żeby zaprzęta chorobliwej bląkaniny. Nagle ścisnął mnie gwałtownie za rękę i wskazał palcem w gęstwinę...

— Słyszysz! — krzyknął przerażony — słyszysz?...

(Dalszy ciąg nastąpi).

nych, na targu tutejszym w tygodniu ubiegłym panowała cisza. Nieznaczne zakupy robili tylko fabrykanci, którzy stale odwiedzają targ tutejszy.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Po całorocznej pracy** specjalna komisja złożona z przedstawicieli różnych ministerstw i zarządów, opracowała wreszcie, jak się dowiaduje „Rus. kur.“ projekt normalnej ustawy, dotyczący budowy i eksploatacji dróg żelaznych podjazdowych. Projekt stara się uprościć wyjednywanie na ten cel pozwoleń. Z tego też względu dozwolono być ma osobom prywatnym przeprowadzanie studiów nowych linii bez specjalnego upoważnienia rządu, a w razie sporów z posiadaczami gruntów, kwestyę rozstrzygać będzie gubernator miejscowy, do uprzedniego rozpatrzenia którego przedstawiane również być mają same projekty. W wypadkach odmowy zatwierdzenia ze strony gubernatora lub potrzeby przymusowego wywłaszczenia gruntów pod nową linię, kwestyę rozstrzygać będzie odnośnie ministerjum. Projekt wkrótce ma być wniesiony do rady państwa.

**Realizacja.** Według zapadłej Najwyższej uchwały z dnia 8/20 czerwca 1884 r., skarż państwa za czasowo wypuszczone w obieg biletu kredytowe, obowiązany jest spłacić bankowi państwa po 50 milionów rs. rocznie. Na poczet więc tej sumy, według rozporządzenia ministra skarbu w r. 1884 oddane zostały bankowi bilety 5% renty, biletami kredytowymi podług wartości nominalnej 25 milionów i złotem 20 milionów rubli. Ostateczny rachunek pomiędzy skarbem a bankiem nastąpi po zrealizowaniu odstąpienia bankowi renty.

**Ruch na pocztaach.** W ciągu ubiegłego roku urzędy pocztowe na całym terytorjum państwa sprzedały 111,000,000 marek za 6,099,000 rubli, kopert stemplowych 13 milionów sztuk, kart korespondencyjnych 2,500,000.

Z przesyłki gazet i dokumentów, idących pod banderolą, poczta otrzymała 828,982 ruble; przesyłka zaś wartości pieniężnych i posyłek przyniosła 3,391,000 rubli.

W tym samym okresie telegrafy zarobiły sumę 8,755,000 rubli.

**Maszyny.** W wykonaniu projektu nregulacji przewozu całych maszyn zagranicznych, departament celny postanowił, jak donosi „Kuyer codzienny“, że zadeklarowane do przewozu części maszyn wtedy tylko płać będą cło na zasadzie paragrafów regulujących opłatę celną od całych maszyn, jeżeli wszystkie części danej maszyny będą sprowadzone w ciągu czterech miesięcy, od daty ekspedycji pierwszego transportu. W razie opóźnienia przesyłki dalszych transportów, takowe, jako też i transporty już przewiezione, muszą opłacać cło wedle rodzaju materiału, z jakiego każda część maszyny jest wykonana — wskazane w ogólnych taryfach przez odpowiednie paragrafy.

**Kanal Perokopski.** Dzienniki londyńskie donoszą, jakoby w Petersburgu powzięto zamiar stanowczy przekopania przyładka Perokopskiego. Nowy ten kanał połączyłby morze Azowskie z Czarnem i skróciłby znacznie drogę wodną, uwalniając od opływania Krymu i przepływania przez cieśninę Kerzeńską. Podobno roboty przygotowawcze rozpoczną się już w wiosnę r. b.

## Kronika Łódzka.

(—) **Za beztaktowne zachowanie się na scenie p. Różańskiego** podczas przedstawienia operetki „Wyspa Tulipatan“ ściągają z pensji p. R. pan dyrektor Texel karę w ilości rs. 10, którą to kwotę złożył do uznania naszej redakcyi. Przenaczamy ją na fundusz wykończenia budowy nowego kościoła katolickiego.

(—) **Sprawozdanie z dochodów i rozchodów** przedstawienia, danego na rzecz kasy towarzystwa dobroczynności przez artystów pana Tęxa w teatrze „Thalia“, w dniu 20 stycznia 1885 r.

Dochód ogólny wyniósł 887 rs. 61 1/2 kop.

Wydatki . . . . . 252 „ 50 „

Dochód czysty 635 „ 11 1/2 „

(—) **Zabawa łyżwowa**, urządzona na rzecz kasy towarzystwa dobroczynności w dniu 25 stycznia 1885 r. przyniosła ogólnego dochodu . . . . . 339 rs. 93 1/2 kop.

Wydatki . . . . . 68 „ 56 1/2 „

Dochód czysty . . . . . 271 „ 37 „

Towarzystwo dobroczynności zyskało więc razem z przedstawienia teatralnego i zabawy łyżwowej wcale pokaźną sumkę rs. 906 kop. 48.

(—) **Józef Rychter**, zasłużony weteran sztuki dramatycznej, jeden z owych wyjątków, których talent i zapal uraga wiekowi i pozostaje wiecznie młodym i świeżym, — Józef Rychter przybywa — jeżeli się nie mylimy — poraz pierwszy do naszego miasta i rozpocznie szereg występów gościnnych rolą *Cześnika Kaptusiewicza* w nieśmiertelnej „Zemście” Fredry. Dla teatru łódzkiego uroczystość to zaiste nie miała, a dla publiczności cenna i pożądana ucztą artystyczną.

Oprócz *Cześnika*, odegra Rychter na scenie naszej „Kupca weneckiego“, „Jowialskiego“, „Wujaszka całego świata“, „Łatkę w „Dożywociu“ i kilka arcywybornych kreacji w utworach mniejszych, jakoto „Benet“, „Szeptek Bonapartego“, „W gabinecie Jego Ekscelencji“, „Mał od bied“ itp.

(—) **Z teatru polskiego.** Po dwuletniej przerwie rozlegać się będą znów w dniu jutrzejszym ze sceny teatru „Victoria“ dzieje miłośne Alreda i Violetty. Melodyjną a zawsze szczęśliwą operę Verdiego wybrała tym razem na swój benefit utalentowana primadonna sceny łódzkiej, pani Łucya Micińska. Nazwalimy operę szczęśliwą; jestto określenie utarte w języku zakulisowym, a dotyczy sztuk, które zazwyczaj zamykają kasę przed rozpoczęciem widowiska.

Zczyśmy sympatycznej benefisante, w u-

## KRONIKA NAUKOWA.

### ŚWIAT NIESKOŃCZENIE MAŁYCH.

(Dokończenie — patrz Nr. 25).

Elektryczność wywiera wpływ na własności materji świetlanej, z których najważniejszą jest zamiana ruchu cząsteczkowego na ciepło. Ruch ten wstrzymano lub zatamowany wywołuje ciepło, a grad, że tak powiemy, cząsteczek naelektryzowanych, bijących o ściany rurki Crookes'a, sprawia, że takowe nietylko się świecą, ale i nagrzewają.

Crookes dla namacalnego wykazania powyższego faktu, za pomocą zwierciadła wklęsłego zosrodkowuje cały prąd cząsteczek na kawałku platyny; metal ten, jak wiemy, jest nader ciężko topliwy, pomimo to w rurce Crookes'a, w warunkach dopiero co wskazanych, platyna nagrzewa się do białości, a nawet topnieje, skoro wzmocni się siła baterji.

Oto kilka głównych własności materji świetlanej; własności te są wspólne wszystkim gazom, jakaby nie była ich natura chemiczna. Przy słabem ciśnieniu wodorów, kwas węglowy lub powietrze, okazują te same objawy: świecą, zbaczają od pierwotnego kierunku w skutek działania magnesu i nagrzewają się; różnicę stanowi tylko ta okoliczność, że dla każdego z wymienionych gazów rozrzedzenie musi być inne. Dziwnem jest, iż nawet przy nader silnem rozrzedzeniu, każdy gaz zachowuje swe odrębności chemiczne i cechujące go własności: potaż absorbuje kwas węglowy, bezwodnik kwasu fosforowego — parę wodną, paladynum — wodor, węgiel, — kwasoród

i t. d. Z własności powyższych skorzystano w celu rozrzedzenia gazu do kraincowego stopnia. Crookes rozrzedza gaz do ciśnienia 1/1000000 atmosfery.

Opisałiśmy własności materji świetlanej, nie badając zupełnie, czy elektryczność sama nie byłaby w stanie wywołać podobnych zjawisk. Dla wykazania, że opisywane zjawiska zawdzięczają swą istność materji świetlanej, a nie elektryczności, zaznaczył, iż p. Crookes dowiódł, że dwa prądy materji świetlanej, idące w tej samej rurce i w tym samym kierunku, odpychają się wzajemnie, gdy tymczasem już sławny Ampère wykazał, że dwa prądy płynu elektrycznego przyciągają się wzajemnie, jeżeli biegną w tym samym kierunku. Wiemy także, iż przestrzeni próżnej, t. j. rozrzedzonej do skrajnych granic iskra elektryczna nie przebiega, wskazując tem, że elektryczność we wszystkich swych kształtach jest łączna z materją. Można o niej powiedzieć to, co Goethe powiedział o świetle:

...zrodzone przez ciała z niemi razem ginie.

Dziwnem musi się zdawać każdemu, że gaz, nawet najsilniej rozrzedzony, jeszcze niezliczone mnóstwo cząsteczek posiada. Ilość tych cząsteczek jest taką, iż nawet najbujniejsza wyobraźnia porażona zostaje. Teorya gazów podaje nam środki i formuły do obliczenia, ile w danej objętości i przy danem ciśnieniu cząsteczek gaz znajduje się może. Rachunki te są tylko przybliżone, gdyż zawsze w podobnego rodzaju obliczeniach przyjąć potrzeba w rachubę dane hypotetyczne.

Wyliczono, iż w rurce o średnicy 0,135 znajduje się przeszło septilion cząsteczek. Septilion! jestto milion trzy razy przez sie-

znaniu jej szczerzej pracy i prawdziwego zamiłowania do sceny, — ażeby przedstawienie jutrzejsze dało jaknajlepsze świadectwo dotychczasowej tradycyi „Violetty“.

(—) **Na zebraniu przedstawicieli kasy** zaliczkowej przemysłowców łódzkich, przedłożono zgromadzonemu rezultat rachunków, zamkniętych za rok 1884. Rezultat ten okazał się wcale zadowalającym, pomimo stagnacyi w interesach, która niekorzystnie oddziaływała na stan handlu i przemysłu łódzkiego i zniżonego od października zeszłego roku dyskonta przez stowarzyszenie na 8%. Postępując ogólnie, nie poniosło stowarzyszenie w roku ubiegłym strat żadnych. Po sprawdzeniu rachunków postanowiono wypłacić członkom oprócz 5%, na rachunek bieżących odsetek, 3% dywidendy, — razem 8%. Przewodniczący wezwał przedstawicieli, ażeby starali się pobudzić członków do bardziej czynnego interesowania się sprawami stowarzyszenia. W przeciągu dni czternastu zwołanem będzie walne zgromadzenie członków kasy.

(—) **Policmajster miasta Łodzi** pan major Maksimow przyjechał w poniedziałek, dnia 2 lutego b. r. do Petersburga. Sprawy powierzone jego urzędowaniu załatwiać będzie przez czas jego nieobecności naczelnik straży ziemskiej, pan kapitan Andrejew. Sprawy komitetowe stowarzyszenia wsparcia biednych załatwiać będzie tymczasowo prezydent miasta, p. Piętkowski.

(—) **Maskarada** poniedziałkowa, urządzona w teatrze „Thalia“ na rzecz szpitala aleksandryjskiego w Łodzi, przedstawi zapewne dość zadowalający rezultat kasowy, jakkolwiek była mniej tłumna, aniżeli zeszłoroczna. Łoże rozprzedano wszystkie. Na sali było kilkaset osób. Co się tyczy zabawy, maskarada poniedziałkowa nie różniła się w tej mierze od dawniejszych. Brak pokoi pobocznych sprawia, iż cały tłum gości znielowny jest kłębić się po sali i przeszkadzać amatorom tańca. Co dziwniejsza, że i kostymy nie odznaczały się osobliwością. Zaledwie kilka masek charakterystycznych zwracało większą uwagę zebranych. Panowie, w czarną wyfraczoną masę zbici, zastaniali widok właścicielkom łóż parterowych i — nudzili się kapitalnie. Szczęśliwym był gość uceplą się maseczką, — miał prawo używać promenady do końca sali. O reszcie na innym miejscu dokładniej się dowiedzie.

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Zarząd warszawskiego okręgu naukowego** wystąpił z przedstawieniem o podwyższeniu plac profesorów warszawskiego uniwersytetu do czterech tysięcy rubli, a to z uwagi, że z chwilą wprowadzenia nowej ustawy uniwersyteckiej i podwyższonej etatów, profesorowie znajdujący się na trudnej służbie w Królestwie Polskiem nie mieliby już żadnych przywilejów. Wiadomość tę przynosi „Now. wr.“

— **Ozorków.** Zmarły w końcu roku zeszłego w mieście Ozorkowie, znany przemysłowiec i właściciel przedalnią, Henryk

bie pomnożony, jestto dwadzieścia cztery zer poprzedzonych jednostką, a jeżeli podzielimy tę ostatnią ilość przez milion, to iloraz ztąd powstały wyobrazić będzie liczbę cząsteczek powietrza zawartych w rurce, o której wyżej była mowa, jeżeli rozrzedzenie w tej ostatniej wynosi 1/1,000,000 atmosfery.

Jak widzimy, cyfry te są olbrzymie i umysł człowieka zdumiewa się ilością cząsteczek, zawartych w tak względnie małej objętości. Ostatnie doświadczenie Crookes'a przedstawia nam jasno cały ten świat nieskończone małych. Weźmy tę samą rurkę, o której wyżej była mowa, jeżeli rozrzedzimy w niej powietrze do jednej milionowej ciśnienia atmosfery. Za pomocą iskry, wychodzącej z silnej baterji, powłoka rurki daje się z łatwością przebić i otwór ztąd powstały jest tak mały, iż tylko, dzięki silnemu mikroskopowi, można go dostrzedz. Przez otwór ten powietrze z zewnątrz wdziera się do rurki i jeżeli założymy (założenie to jest niemożliwem w rzeczywistości i czynimy je jedynie w celu dania wyobrażenia o tych wielkościach), że w ciągu jednej sekundy przez otwór przejdzie sto milionów cząsteczek, wiecie czytelnicie ile potrzeb będzie czasu, aby rurka całkowicie napełniła się powietrzem? Będzie to godzina, dzień, rok, lub stulecie? Nie, będzie to prawie wieczność; przypuszczając, że doświadczenie zaczętem zostało w chwili powstania systemu słonecznego, ukończyłoby się ono, aż słońce, źródło obfite, lecz wyczerpane, ciepła, światła i siły — wystygłoby zupełnie.

Myśl ta i słowa należą w całości do pana Crookes'a; najlepiej zrobimy, jeżeli zastawimy czytelnika pod wrażeniem takowych.

ini.

Schlösser, testamentem zapisał różne sumy na następujące cele dobroczynne:

1) na szkołę elementarną w Ozorkowie—nieruchomość wystawioną przez niego, w której się też szkoła mieści, wraz z ogrodem do niej należącym; nadto na utrzymanie tejże szkoły przeznaczony jako fundusz żelazny sumę 20,000 rs., od których procent obracamy ma być na potrzeby tejże szkoły;

2) zarządowi gminy ewangelickiej w Ozorkowie 10,000 rs. na utrzymanie kościoła i cementarza ewangelickiego, oraz na utrzymanie w porządku grobów familyjnych rodziny Schlösserów;

3) na wybudowanie w Ozorkowie domu schronienia dla ubogich chrześcian miasta Ozorkowa rs. 20,000; drugie zaś 20,000 na utrzymanie w porządku rzeczonoego domu i na potrzeby biednych, szukających w nim schronienia; dom ten ma nosić nazwę „Domu przytulki dla ubogich m. Ozorkowa, imienia Henryka Schlössera”;

4) 5,000 rs. jako kapitał żelazny, od którego procenty co rok mają być rozdawane między ubogich chrześcian gminy Ozorkowa;

5) 1,500 rs., które żona nieboszczyka ma rozdać podług swego uznania, w równych częściach, między ubogich ewangelików, katolików i starozakonnych;

6) 5,000 rs. dla rozdania służącym i oficyalistom fabrycznym;

7) sumę wyrównującą dwutygodniowemu zarobkowi robotników, pracujących w przędzalni, dla rozdania tymże robotnikom.

Powyższe wymienione hojne zapisy, to najpiękniejszy pomnik dla przemysłowca filantropa.

— O wystawie kucharskiej odzwia się w ten sposób „Gazeta warsz.” Urządzenie wystawy kucharskiej i artykułów spożywczych na rzecz towarzystwa dobroczynności bardziej opornie idzie, niż można się spodziewać. Wystawa, jak wiadomo, miała być, według pierwotnego projektu, urządzoną w lecie r. z. podczas wystawy inwentarza. Wówczas jednak pp.kucharze wystąpili z protestem, że okazy, narażone na gorąco, łatwo ulegać mogą zepsuciu, że zatem będą musieli zrezygnować z udziału w wystawie. Komitet wystawy, pod przewodnictwem hr. Wincentego Walewskiego głosił że uwzględni i rzecz odłożył do zimy. Pozostawiając wreszcie i trudności wyszukania miejsca i obrano na wystawę lokal „Bellevue” przy ulicy Chmielnej, który przetransportowany będzie odpowiednio według planu budowniczego p. Rakiewicza. Cóż się jednak dzieje? Ci sami pp. kucharze i restauratorowie, którzy, protestując przeciw urzędzeniu wystawy w lecie, jaknajgoręcej przemawiali za porą zimową, teraz, gdy życzeniem ich staje się zadość, wcale nie okazują ochoty wzięcia udziału w wystawie. Był czas, kiedy losy wystawy były z tego powodu wielce zagrożone, lecz energia kilku członków komitetu zdołała wystawie uświetnić i zapewnienie. W d. 31 stycznia wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu wystawy, dla obrad przedwzyszkciem co do czasu otwarcia wystawy. Postanowiono wystawę utworzyć dnia 5-go marca r. b. i utrzymać ją przez dni czterech. Lokal „Bellevue” będzie w ten sposób urządzony, że wewnątrz restauracyjna łączy się będzie szklanymi ścianami z krzesłami teatryku i sceną. Na całej tej przestrzeni ustawione będą stoły dla wystawców lub szafki; w osiemnastu łóżkach znajdą pomieszczenie sklepy wigskie, a miejsce zajmowane zwykle przez orkiestrę przekształcone będzie na akwaryum dla ryb. Wogóle przestrzeń, jaka oddana będzie dla wystawców, wynosi ogółem 1,000 lokci kwadratowych. Oplatę od 1 lokcia kw. oznaczono w kwocie 60 rubla. Dotychczas następnie firmy złożyły deklarację na wzięcie udziału w wystawie i opłacie po 80 rubli wpisowego: cukier — wina, Fuchs — wódki i likiery, Wymunt Boenisch — piwa, Eberlein — jedliny, Artur — musztardę, Zelt — maślaki, Brun — naczynia kuchenne, Kropiwicki — pieczywo, Janasz — cukier, Norlin — nakrycia stołowe, Stępkowski — restauracja, handel win, Lisicki — kucharz, hr. Skarbek i Roniker — herbata, Sienicki — likiery i wódki, Podgórski — lampy, Sójok — piwa, (Fraget srebra stołowe, Lotz — wyroby blaszarskie, Hille i Dietrich — rusy, Koch — cukiernia, Lijewski — restauracja i handel win, bracia Bersnowie — cukier, Glaser — fabryka parowa musztardy, Małow — ryby suszone, Szucho — dystylarnia Moskwy, Nowicki — wina i towary kolonialne, Jung — piwa, Mergenthaler — wyroby blaszarskie i urządzenie pokoju jadalnego, Wedel — czekolada, sprzedaż czekolady gotowej na filiżanki. Spodziewanych jest jeszcze kilkunastu innych wystawców, zaprowadzających mających: mąkę, mięso, ryby żywe, ślania i t. p.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty wywiezione.

Dnia 29 października (10) listopada 1884 roku. Aktem daty 6 (18) lutego 1884 r., sporządzonym za Nr. 120 przed rejentem Zborowskim w Częstochowie, Sergiusz Rudnik i Ruden Tendler z jednej, a Leonard Werde z drugiej strony zawarli umowę, na mocy której Rudnik i Tendler, będący współwłaścicielami fabryki igieł w Częstochowie, każdy w 1/2 części, sprzedają swoje prawa własności Leonardowi Werde, mianowicie Rudnik za 6,000 rs., a Tendler za 2,000 rs. z nadmienieniem, że spółka powyższa z mocy tego aktu ulega rozwiązaniu.

Dnia 19 czerwca (1) lipca 1884 roku. Aktem z dnia 28 czerwca (10) lipca 1884 roku za numerem 1196, sporządzonym przed rejentem Landauem w Warszawie: 1) Rudolf Farkacz 2) Artur Braunsstein 3) Maurycy Marsop zamieszkały w Warszawie i 4) Izak Hero zamieszkały w Łodzi za warli umowie, na mocy której Farkacz, według brzmienia aktu, przed rejentem Landauem w Warszawie dnia 27 czerwca (9) lipca 1884 r. za Nr. 1191 przed Ignacego Kasabudzkiego i Władysława Braunsteina podpisanego, będący samodzielnymi właścicielami fabryki wyrobów żelaznych pod firmą „R. Farkacz i S-ka”, — sprzedał całe to przedsiębiorstwo wraz z przynależnościami na nieograniczoną własność firmy „A. Braunsstein i Syn” za sumę 120,000 rs.

Dnia 15 (27) września 1884 r. Aktem z dnia 7 (19) września 1884 r. za Nr. 684 przed rejentem Zyzniewskim w Będzinie zawartą została umowa spółki między Wilhelmem Fitzner i Konradem Gamperem współwłaścicielami fabryki kotłów i mostów pod firmą: „Fabryka kotłów i budowy mostów W. Fitzner & Co.” treści następującej: Firma spółki zmienia się na: „W. Fitzner i K. Gamper”. Wypłata procentów i rozdział zysków spółkowych w myśl §§ 5 i 7 aktu z dnia 26 sierpnia 1880 r. sporządzonego przed rejentem pruskim Hugo Sachs w Katowicach, dokonywać się będzie w stosunku do ilości kapitałów, wniesionych do spółki przez każdego ze spółników. Również jeżeli w chwili rozwiązania spółki albo wystąpienia którego ze spółników okaże się, że wartość fabryki wraz z wszelkimi przynależnościami powiększyła się, to suma, stanowiąca różnicę wartości w porównaniu z wartością wykazaną księgami spółkowymi, będzie rozdzielona między spółników zgodnie z §§ 5 i 7 wzmiankowanego aktu. Przewidziana § 9 odpowiedzialność spada na osobę zajmującą się specjalnie prowadzeniem robót w fabryce spółki, a nie na spółnika Konrada Gampera. Do wysokości rs. 30,000 każdy ze spółników ma prawo samostanie stanowić o wszelkich interesach spółkowych i zawierać odpowiednie kontrakty prywatne i urzędowe; na sumę wyższą niż rs. 30,000, zawierane zobowiązania wymagają zgody i uczestniczenia obu spółników, pod nieważnością kontraktów, zawartych bez zachowania tego warunku.

TELEGRAMY.

Konstantynopol, 2 lutego. Wysoka Porta zaprotowała przeciwko okupacji Bełulu przez Włochy.

Moskwa, 2 lutego. „Anastazy Eremiejew i syn,” firma prowadząca handel towarami kolonialnymi zawiesiła wypłaty. Długi wynoszą 2,700,000 rs.

Peszt, 2 lutego. Rząd [angielski] zamierza jeszcze w tym roku przystąpić do regulacji Dunaju u „Żelaznych wrót.”

Wologda, 2 lutego. Na posiedzeniu ziemstwa gubernialnego postawiono wniosek odnawienia pod sąd zarządu za wydanie bez kaucyi rs. 22,000 przedsiębiorcy dostawy zboża dla powiatów północnych. Zebranie ogólne ziemstwa odrzuciło wniosek. Zarząd podał się do dymisji.

Paryż, 2 lutego. Krają pogłoski, że Grevy po upływie siedmiolecia nie będzie kandydował na posadę prezidenta republiki; kandydatura Ferrygo ma wszelkie widoki powodzenia.

Berlin, 2 lutego. Rada związkowa przekazała właściwej komisji wniesiony do rozpatrzenia wniosek, dotyczący projektu zawartego między Niemcami i Rosją w sprawie wydawania przepiówek.

Projekt zmiany taryfy celnej został przez radę przyjęty.

Lipsk, 2 lutego. Bank lipski oznaczył wysokość dywidendy na 7%.

Paryż, 2 lutego. Wszystkie mocarstwa zgadzają się na zbiorowe poręczenie politycznej egipskiej. Rokowania mają być

zakonczone przed zebraniem się parlamentu angielskiego.

Konstantynopol, 3 lutego. Porta rozesała do wszystkich mocarstw protest przeciw wszelkim zajęciom przez kogokolwiekby portów na brzegach Czerwonego morza.

Haga, 3 lutego. Książę sasko-altenburski Albert, zaręczył się z owdowiłą księżną Henryką niderlandzką.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 2 lutego. Giełda nie odznaczała się dziś szczególnem ożywieniem, zachowała jednak postawę mocno, szczególnie przy końcu. Również i na giełdzie zbożowej ruch mały, ceny nie uległy znacznym zmianom.

Londyn 31 stycznia. Na wczorajszej aukcji wełny, ceny trzymały się mocno.

Londyn 29 stycznia. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów sterlingów). Calkowa rezerwa 13,998 (przeb. 922); noty w obiegu 24,056 (było 292); zapasy w gotówce 22,244 (przeb. 630); portfel 21,142 (było 807); saldo prywatne 24,622 (było 527); saldo państwowe 5,993 (przeb. 1,187); rezerwa not 12,884 (przeb. 900); ubezpieczenie rządowe 13,464 (bez zmiany).

Paryż, 29 stycznia. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 999,900 (przeb. 1,600); w srebrze 1,025,600 (przeb. 1,700); portfel gotówkowego banku i filij 1,031,000 (przeb. 3,300); noty w obiegu 2,978,100 (przeb. 9,600); prywatny rachunek bieżący 382,200 (przeb. 9,200); saldo państwowe 123,000 (przeb. 8,600); ogół salizek 293,400 (było 9,600); odsetki i dyskonto 3,600 (przeb. 300).

Londyn 2 lutego. W tygodniu od dnia 24 do 30 stycznia dowieziono: pszenicy angielskiej 4,270 obieg. 59,104, jęczmienia angielskiego 3,705, oboego 20,433, jęczmienia słodowego an. 10,029 owa ang. 726, oboego 31,327 kw. Mąki ang. 19,377, oboej 59,717 worków i 164 beczek; powietrze łagodne.

Berlin, 2 lutego. Bilety banku rosyjskiego 214.90; 1% listy zastawne 67.00, 4% listy likwidacyjne 59.00, 6% pożyczka wachodnia II em. 65.60, III emisji 55.76, 4% pożyczka z 1880 r. 83.50, 6% listy zastawne rosyjskie 94.80, kupony celne 323.70, 6% pożyczka premialna z 1864 r. 145.76, takież z 1866r. 141.60; akcje banku handlowego 85.50, dyskontowego 83.75, dr. żel. warsz. wied. 224.00; akcje kredytowe austriackie 519 najnowszą pożyczką rosyjską 98.50, 6% renta rosyjska 109.50, dyskonto 4%, prywatne 2 1/2 %.

Londyn, 2 lutego w południu. Konsule 100 1/16; pruskie 4% konsule 101 1/16, 5%, tureckie z 1865 r. 8 1/16, rosyjska pot. z 1878r. 97 1/16, 4%, renta złota węg. 79 1/16, egipska 68 1/16, banku ottomańskiego 14 1/16, lombardy 12 1/16, akcje kanału sueskiego 73 1/16; mocno.

Berlin 2 lutego. Targ zbożowy. Pszenica cicha, w m. 148-175, na lt. —, na kw. m. j. 106, na m. j. cz. 103, na cz. lp. 171 1/2, na lp. sier. — na sier. wrz. —, żyto spokojnie, w m. 140-147, na lt. 148 1/2, na kw. m. j. 146 1/4, na kw. m. j. 146 1/4, na m. j. cz. 147, na lp. sier. 148 1/2, na wrz. paź. 150. Jęczmień w m. 122-185. Owies wyż. —, w m. 140-162, na kw. m. j. 144 1/2, na m. j. cz. 145, na cz. lp. 145 1/2, na lp. sier. — Groch warszany 156-310 pastewny 135-147. Olej linały w m. 48, rzepakowy na lt. 52.1 Okowita w m. bez becz. 45.7.

Szczecin, 2 lutego. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, w m. 152.00-163.00, na kw. m. j. 167.50 na m. j. cz. 170.00. Żyto bez zmiany, w m. 133-138, na kw. m. j. 144.50 na m. j. cz. 145.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na st. 50.00, na kw. m. j. 51.50. Spirytus mocno, w m. 43.00, na lt. 43.00, na kw. m. j. 44.40, na cz. lp. 45.80. Olej skalny w m. 8.00.

Londyn 31 stycznia. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 13, cukier burakowy 11 1/2, zniżkowo Na wybrzeżu ofiarowano 10 ładunków pszenicy; deszcz.

Głazów, 2 lutego. Surowiec. Mixed numbers warrants 41 sz. 7 1/2 p. Surowca na składach znajduje się obecnie 579,300 t., w obec 590,200 t., w roku przeszłym. Pieców wielkich czynnych jest 93, przed rokiem było 95.

Liverpool 31 stycznia. Sprawozdanie pocztkowe. Przepuszczalny obrót 5,000 bel, ciężko. Dzienny dowóz 19,000 bel.

Liverpool, 31 stycznia. Obrót 5,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 500 bel. Amerykańska ciężko. Suraty bez zmiany Middling amerykańska na m. kw. 6 1/16, na kw. m. j. cz. 6 1/16, na cz. lp. 6 1/16. New-York, 31 stycznia, wieczorem. Bawelna 11 1/16, w N. Orleans 11 1/16. Olej skalny raznowany 70 1/16. Abel Test 7 1/2, w Filadelfii 7 1/4. Surowy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 69 1/16. Sk. Mjka 3 d. 25 c. Czerwona pszenica ośmia w m. — d. 90 1/2 c., na lt. nom., na m. 89 1/16, na kw. 91 1/2 c. Kukurydza (nowa) 50 c. Cukier (fair refining Muscovades) 4.85. Kawa (fair Rio) 9.30. Łój (Willock) 7.55. Stoina 7 1/4. Fracht zbożowy 4 1/2. Towarów rozmaitych dowieziono w tygodniu ubiegłym za 7,400,000 dol., z tego 2,000,000 dol. przypada na towary lokciowe.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od d. 26 stycznia do 2 lutego włącznie było: W parafii katol. Dzieci: żywych 78, a mianowicie: chłopów 41, dziewcząt 32, z tej liczby dzieci ślubnych 7, nieslubnych 1. Nieżywo urodzonych 5, w tej liczbie ślubnych 3, nieslubnych 2.

W parafii ewang. Dzieci żywych 49, a mianowicie: chłopów 24, dziewcząt 26, z tej liczby dzieci ślubnych 4, nieslubnych 3. Nieżywo urodzonych 4, w tej liczbie ślubnych 4, nieslubnych —.

Starozakonnych. Dzieci żywych 17, a mianowicie: chłopów 9, dziewcząt 8, z tej liczby ślubnych 17, nieslubnych —. Nieżywo urodzonych —, w tej liczbie ślubnych —, nieslubnych —.

Majątkowa zawarte w dniu 8 stycznia i 2 lutego: W parafii katol. 35, a mianowicie: Roch Skowron z Józefą Jankowską, Władysław Mitek z Julianną Skiarok, Józef Zesada z Anną Rybak, Michał Białkowski z Julianną Dąbrowską, Józef Kłodziejczyk z Bronisławą Kozłową, Wojciech Lewy z Antonią Chechna, Józef Cyrus z Katarzyną Piotrowską, Jan Bartusel z Julianną Kmieci, Józef Jasinski z Antonią Czekalską, Kazimierz Szymański z Antonią Bykownicą, Jakób Kaźwik z Maryanną Suś, Tomasz Defeiciński z Antonią Kuna, Adam Pakulski z Maryanną Kolanowską, Kaci-

mierz Wojciechowski z Julianną Ginter, Jan Dąbrowski z Malgorstą Olejnik, Idrz Pietrak z Anną starą Czarnecką, Michał Bednarek z Katarzyną Moczkońską, Władysław Mator z Ewą Cichocką, Józef Dziedziaczak z Maryanną Pryzanowską, Stanisław Gajonowski z Maryanną Olszowską, Franciszek Kapuściński z Maryanną Sobczak, Stanisław Wasik z Maryanną Szamburską, Robert Werner z Anną Nowak, Franciszek Gosławski z Jadwigą Klimkowską, Józef Siciński z Julianną Wojciechowską, Paweł Feicht z Stanisławą Stanisławową, Marceli Faworski z Michaliną Jarmębską, Stanisław Kosiak z Józefą Lyszowską, Jakób Karasiński z Konstancją Nowieczą, Andrzej Macioszek z Karoliną Król, Wincenty Kiras z Antonią Mikołajczyk, Wojciech Krysiak z Maryanną Anglik, Teofil Krakowicz z Maryanną Helinską, Władysław Mikołajewski z Maryanną Santer, Symforyan Andrejewski z Stanisławą Wesolowską.

W parafii ewang. 5, a mianowicie: Karol Wilhelm Röhlig z Angustą Wilhelmą Cwerner, Robert Foest z Matyldą z Seemannów Jung, Gustaw Adolf Minks z Pauliną Wirth, Reinhold Lündner z Pauliną Bertą Kupka, Jan Robert Belzer z Natalią z Tornów Rafelt.

Starozakonnych 2, a mianowicie: Kryger Joanna z Fregel Matką, Gutman Abram z Piotrkowską Spryną.

Zmarli w dniach 31 stycznia i 2 lutego: Katołey: dzieci do lat 15-tu zmarło 10, w tej liczbie chłopów 7, dziewcząt 3; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Stanisław Pawlak lat 91, Agnieszka Niewiadomska, lat 49, Barbara Wajdemajer, lat 75.

Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopów 5, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Marya Utke, lat 78, Amalia Augusta z Teliniuszów Stalernak p. v. Rosenreter, lat 46.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopów 2, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

TELEGRAMY GIELDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 30	Z dnia 3
Zgądano z końcem giełdy.		
na Berlin za 100 m. r. . . . .	46.70	46.50
„ Londyn „ 1 „ . . . . .	9.48	9.46
„ Paryż „ 100 fr. . . . .	87.80	87.67
„ Wiedeń „ 100 „ . . . . .	77.40	77.15
Na papiry państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. . . . .	88.15	88.50
Ros. Pol. Wschodnia . . . . .	98.75	98.75
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. . . . .	98.40	100. —
„ „ „ male . . . . .	98.40	100. —
Listy Zas. m. Wars. Ser. I . . . . .	95.60	95.50
„ „ „ II . . . . .	93.75	93.75
„ „ „ III . . . . .	92.75	92.75
„ „ „ IV . . . . .	92.70	92.60
Listy Zas. m. Łodzi Ser. I . . . . .	87.75	87.75
„ „ „ II . . . . .	86.75	86.75
„ „ „ III . . . . .	85. —	85. —
Giełda Berlińska.	Z dnia 2	
Banknoty rosyjskie zaraz . . . . .	214.90	215.25
„ „ „ „ na dost. . . . .	214.75	214.60
Wekselo na Warszawę kr. . . . .	214.60	214.75
„ Petersburg kr. . . . .	214. —	214.15
„ „ „ dl. . . . .	211.75	212.10
„ Londyn kr. . . . .	20.47	20.48 1/2
„ „ „ dl. . . . .	20.32	20.33
„ Wiedeń kr. . . . .	165.65	165.50
Dyskonto prywatne . . . . .	2 1/2	2 1/2
Giełda Londyńska.		
Wekselo na Petersburg . . . . .	24 1/2	24 1/2
Dyskonto 4% . . . . .	2 1/2	2 1/2

RUCH TYGODNIOWY

na tutejszej Stacyi towarowej od d. 25 do 31 stycznia 1886 r. włącznie. Przychyło: A. Żywność i potrzeby domowe kraj. sarratwa gran. p. u d ó w kgr.

Pszenica . . . . .	6109	—
Żyto . . . . .	—	—
Groch . . . . .	579	—
Jęczmień . . . . .	—	—
Owies . . . . .	610	3630
Gryka . . . . .	—	1830
Kukurydza . . . . .	—	—
Mąka . . . . .	419	1220 10000
Kasza . . . . .	505	—
Kartofle . . . . .	—	—
Cukier . . . . .	669	—
Mielas . . . . .	64	—
Spirytus . . . . .	336	—
Piwo . . . . .	—	—
Towary kolonialne . . . . .	485	26490
Mięso świeże i wędzone . . . . .	926	—
Ryby i śledzie . . . . .	329	4270 10000
Ogrodożyny . . . . .	345	—
Woły . . . . .	—	—
Trzoda chlewna . . . . .	220	—
Oleje i oliwy . . . . .	746	606
Wyroby tabaczne . . . . .	466	—
Świece i mydło . . . . .	216	—
Nafta . . . . .	1824	3050
Sól . . . . .	—	1300

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polesi Kobiernycki wł. dobr z Płocka, kp. Tisch z Petersburga, Lipiński z Warszawy, Hinze z Brandeburg, Weinberg z Warszawy, Brauschweig z Warszawy, Horowitz z Płocka, Gausberg z Częstochowy, Lesisch z Warszawy. Hotel Victoria: Silbiger kp. z Tarnowa, Herzsakron kp. z Warszawy, Lesikowski obyw. z Radogoszcza, Reczynski obyw. z Kalisza, Sommer dyr. fabr. z Zgierz, Marunowski obyw. z Tuszyńska, Deutsch z żoną kp. z Tomaszowa, Krant kp. z Tomaszowa, Moderer dyr. szkol. z Tomaszowa, Habie fabr. z Warszawy, Steinitz kp. z Kattowic, Zamocki obyw. z Sierada. Hotel Manntuffel: Kupcy: J. Zaroszyński z Krakowa, B. Bogucki z Warszawy, P. Noidner z Wrocławia, A. Rabinowicz z Mińska, S. Rabinowicz z Mińska, S. Haber z Wrocławia, O. Hensler z Bellic, kapitalista Karol Ernst z Tarnonia, kp. Oskar Herefeld z Wrocławia, Piesch fabr. z Tomaszowa, S. E. General. Ogelstram z Warszawy.

